

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Marek Kornat

<https://orcid.org/0000-0003-2639-6974>

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Terytoria wschodnie Polski Odrodzonej. Spójrzanie Włodzimierza Mędrzeckiego (sposprzeżenia i refleksje na marginesie)*

Abstrakt: Artykuł jest krytycznym komentarzem do książki Włodzimierza Mędrzeckiego, *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* (2018). Autor podejmuje pytania o bilans historyczny polskiego posiadania ziem wschodnich, uzyskanych w następstwie zwycięskiej dla Polski wojny z Rosją sowiecką w latach 1919–1920.

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita, Kresy, mniejszości narodowe, polska polityka wewnętrzna.

Abstract: This article is a critical commentary on Włodzimierz Mędrzecki's book, *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* (Kaleidoscope of the Borderlands. Wanderings through the Eastern Lands of the Second Polish Republic 1918–1939) (2018). The author takes up questions about the historical balance of Polish possession of the eastern territories, obtained in the aftermath of the 1919–1920 war with Soviet Russia, which was victorious for Poland.

Keywords: Second Republic of Poland, Eastern Borderlines, national minorities, Polish internal policy.

* Włodzimierz Mędrzecki, *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.

Od dawna brakowało książki szkicującej bilans polskiego panowania na ziemiach wschodnich w dobie międzywojennej. Oczywiście zagadnienia te poruszano już w historiografii polskiej wielokrotnie – w licznych naświetleniach czy to życia społecznego, czy to gospodarki, czy wreszcie kultury. Skomplikowana struktura etniczna tych ziem to arcyważny temat w ogóle dla zrozumienia dziejów Polski Odrodzonej, albowiem ukazuje jej wielkie trudności wewnętrzne, których zresztą historycy są świadomi niemal bez wyjątku. Włodzimierz Mędrzecki – uznany specjalista w zagadnieniach życia społecznego i problemów narodowościowych wschodnich ziem II Rzeczypospolitej – dał nam interesującą próbę syntezy: *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*. Nie jest to klasyczna monografia, tylko książka w jakiejś mierze spełniająca takie wymagania, lecz zarazem przeznaczona dla szerszej publiczności wykazującej zainteresowanie przeszłością własnego narodu i państwa.

Rozważania niniejsze to różne refleksje na marginesie książki Mędrzeckiego, bowiem jej zasadniczą zaletą jest to, że do nich skłania, a w wielu miejscach inspiruje do nowych pytań badawczych i pogłębionego spojrzenia na sprawę, o który wiele już napisano.

W historiografii polskiej występują różne pojęcia ziem wschodnich należących do polsko-litewskiej Rzeczypospolitej, utraconych w następstwie rozbiorów państwa, wreszcie w istotnej części przyłączonych do nowej, odrodzonej Polski po I wojnie światowej. Jak przypomniał przed laty Stefan Kieniewicz, określenie „Kresy” w języku staropolskim (zwłaszcza w XVII w.) to pojęcie, które oznaczało „linię wojskowego pogranicza na Ukrainie, od strony Kozaczyzny i Tatarów”. Dopiero w XX w. termin ten „odniesiono do całości ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej”¹. Nowe pojęcie, „Ziemie Zabrane”, utrwaliło się w dobie porozbiorowej niewoli. Było wybitnie popularne wśród Polaków w dobie powstania styczniowego (1863–1864). W Polsce Odrodzonej powróciło pojęcie „Kresy”. Odzwierciedlało rzeczywistość terytoriów pogranicznych przyłączonych do Polski w następstwie wojny z Rosją sowiecką (1919–1920). Łączyło się jednak wyraźnie z teorią przypisującą Polsce rolę „przedmurza” cywilizacji Zachodu, a koncepcja ta uległa wydatnemu ożywieniu w związku z sąsiedztwem z komunistycznym imperium². Podczas II wojny światowej i po niej – zwłaszcza na emigracji – dyskurs ten nie wygasł w polskiej myśli historycznej i politycznej³.

Niezaprzeczone jest, że pojęcie „Kresy” wiązało się zazwyczaj z teorią polskiej „misji cywilizacyjnej” na wschodzie, choć nie zawsze w ten sposób

¹ „Przegląd Wschodni” 1991, t. I, z. 1, s. 3.

² Pisałem o tym niedawno: M. Kornat, *Odrodzenie idei Polski jako „przedmurza” cywilizacji Zachodu w II Rzeczypospolitej. Opinie własne i cudzoziemskie*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej” 2019, t. X, s. 147–168.

³ Na przykład Adam Żółtowski ogłosił pracę *Border of Europe. A Study of the Polish Eastern Provinces*, London 1950.

było wyrażane, mimo rozmaitych zastrzeżeń historyków, wśród których nie brakowało krytyków tej teorii. Po straszliwych doświadczeniach II wojny światowej i w związku z pamięcią o sowieckiej represyjnej polityce wobec ludności polskiej na terytoriach opanowanych na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow termin „Kresy Wschodnie” uzyskał wyraźny wydźwięk martyrologiczny.

Włodzimierz Mędrzecki zdecydowanie odżegnuje się od pojęcia „Kresy”, ale określenie to pozostawia jednak w tytule książki. Przyjmuje konkurencyjne sformułowanie „ziemie wschodnie” państwa polskiego, dając jego przekonujące uzasadnienie (s. 9–10). Dodajmy, że mimo mocno zakorzonego w polskim języku politycznym pojęcia „Kresy” już w II Rzeczypospolitej zaistniał i miał licznych zwolenników termin „ziemie wschodnie”, z tym że pisano te słowa niemal zawsze wielkimi literami⁴. Stanowisko Mędrzeckiego wydaje mi się niepozabawione słuszności. Nadmienilibym tylko, że idea „kresowa” występuje u rozmaitych narodów Europy, a nie tylko Polaków.

Wbrew tytułowi *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* nie jest podróżą sentymentalną w przeszłość (na co mogłoby wskazywać słowo „wędrowki”), ale książką historyka – badacza dziejów społecznych Polski Odrodzonej. Otrzymaliśmy więc tom szkiców krytycznych, a jest ich 10. Rozdział pierwszy mówi o „rozwoju w niewoli”, a więc o ziemiach wschodnich w dobie porozbiorowej. Drugi przybliży realia wojny o Kresy Wschodnie, a nie był to tylko konflikt Polski z Rosją sowiecką, lecz również z „narodami sukcesyjnymi” dawnej Rzeczypospolitej: ukraińskim, białoruskim i litewskim⁵. Rozdział trzeci traktuje o Lwowie „w gasnącym blasku monarchii habsburskiej”, czwarty zaś opowiada o losach miasta „na trudnej drodze do nowoczesności”. W piątym, zatytułowanym „Chleba naszego powszedniego”, Mędrzecki rozważa problemy życia codziennego ludności ziem wschodnich. Szósty traktuje o prowincji wschodniogalicyjskiej. W siódmym znajdujemy szkic o Wołyniu, a tam również opowieść o „eksperymentach wołyńskim” Henryka Józewskiego. Rozdział ósmy poświęcono Wilnu, a dziewiąty – ziemiom północno-wschodnim państwa polskiego. Rozdział dziesiąty to próba podsumowania książki.

Źródła, na których oparta jest książka, to przede wszystkim te wytworzone przez urzędy państwa polskiego, ale i dzienniki oraz listy i wspomnienia z epoki. Autor, co zrozumiałe, odwołuje się do licznych prac historyków polskich, podejmujących zagadnienia ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w ostatnich dziesięcioleciach. Co godne odnotowania, to różne odwołania również do historiografii ukraińskiej i białoruskiej, wyzwalającej się z sowieckiego paradygmatu⁶.

⁴ Zob. np.: W. Staniewicz, *Zagadnienie rolnicze Ziem Wschodnich*, „Droga” 1937, nr 4, s. 239–247.

⁵ Kapitalne sformułowanie „narody sukcesyjne” zawdzięczamy Timothy’emu Snyderowi, który – jak wiadomo – jest autorem monografii: *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569–1999*, Yale 2003.

⁶ Wyrażało go hasło o ucisku ludności ukraińskiej i białoruskiej przez „polskich panów”.

Poglądy Włodzimierza Mędrzeckiego można streścić w następujący sposób. Kresy były raczej obciążeniem niż zyskiem w narodowym polskim rachunku dziejowym. Bilans cywilizacyjny, jaki zostawiły, jest problematyczny. Utrzymanie porządku siłą było główną podstawą polityki polskiej. Aparat urzędniczy kształtował się w dużej mierze na zasadach negatywnej selekcji – asymilacja państwowa, lecz w istocie narodowa. Kurs policyjny (jak ten w wykonaniu wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego) to niektóre przejawy polityki wymuszenia spokoju na terytoriach wschodnich państwa. Pewna oferta wobec narodowości niepolskich – jak ta związana z nazwiskiem Józewskiego – pojawiła się wyraźnie wbrew woli społeczeństwa polskiego. Utrata szkół ukraińskich (zamienionych na „utrakwistyczne”, czyli dwujęzyczne) była w oczach społeczeństwa ukraińskiego regresem w porównaniu z czasami austriackimi doby autonomicznej.

Kluczowe pytanie autora książki dotyczy polskiej obecności na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. Warto nadmienić, iż w tej sprawie panują różne uproszczone poglądy w historiografii. Odwołajmy się tylko do jednego z nich – a jego autorem jest znany historyk niemiecki, czołowy specjalista do spraw Związku Sowieckiego doby Stalina, Jörg Baberowski, który napisał: „Na kresach, we wschodniej części polski zamieszkiwanej przez Ukraińców, Białorusinów i Żydów, obecność państwa polskiego zaznaczała się jedynie obecnością polskich elit”⁷. Spod pióra tego cenionego sowietologa wyszło w ten sposób duże uproszczenie.

Centralnym zagadnieniem recenzowanej książki jest wielki problem bilansu cywilizacyjnego i gospodarczego polskiego panowania na ziemiach wschodnich państwa polskiego w dobie międzywojennej. We wstępie do książki Mędrzecki słusznie podkreśla, że dziejowe doświadczenie polskiej obecności na terytoriach, o których przychodzi mu mówić, stanowi „ważny element polskiej tożsamości narodowej” (s. 9). Konstatuje również – nie bez racji – iż w Polsce dzisiejszej występuje „złota legenda” Kresów Wschodnich w pamięci zbiorowej, która jest kultywowana w rozmaitych środowiskach (s. 11). Niewątpliwie rozważania swoje pojmuje autor *Kresowego kalejdoskopu* jako głos wolny od tego „skrzywienia”.

Główne tezy autora wymagają kilku słów. „Państwo polskie wykonało wielką pracę” (s. 366) – podkreśla Mędrzecki. Zwraca uwagę chociażby na inwestycje modernizacyjne we Lwowie (s. 146 i n.). Píše również, iż w dużej mierze „udało się zbudować nowy, polski Wołyń” (s. 247). Dostrzega wreszcie polską pracę kulturalną na ziemiach wschodnich.

Ziemie wschodnie państwa polskiego Polacy postrzegali jako własność narodu polskiego (s. 380) – podkreśla Mędrzecki. Wielonarodowa była struktura Rzeczypospolitej, ale świadomość społeczeństwa polskiego kultywowała tę właśnie tezę. Koncepcja państwa narodowego stała się źródłem

⁷ J. Baberowski, *Stalin. Terror absolutny*, tłum. U. Poprawska, Warszawa 2014, s. 402.

swoistego ekskluzywizmu. Od teorii państwa narodowościowego odżegnywano się wyraźnie.

Obydwa główne i skłócone obozy – Piłsudskiego i Dmowskiego, które tak wiele dzieliło – łączyła wizja Polski silnej, a więc państwa unitarnego. Oznaczało to podejście z wielką rezerwą do wszelkich prób osłabienia władzy centralnej państwa. W wizji tak Dmowskiego, jak i Piłsudskiego nowa Polska miała być państwem zwalczającym dzielnicowość jako szkodliwe obciążenie z doby zaborów.

Należy jednak podkreślić, że ekskluzywizm ów – który sugeruje teoria państwa narodowego – znajdował wyraz głównie w postulatach, których nie zrealizowano nigdy. Przypomnijmy tylko jeden z nich. Otóż w 1929 r. Stanisław Grabski przedstawił publicznie swoje założenia co do ustroju państwa. „Tylko naród polski wybiera Prezydenta Rzplitej” – pisał. Tak samo miało być, kiedy chodzi o „Izbę Wyższą parlamentu”. Tylko przy wyborach do izby niższej „głosuje cała ludność”. „Do narodu należą ci obywatele Rzplitej, którzy się sami doń zaliczają przy spisach ludności bez względu na swe wyznanie i język domowy”. Oni mają „wyższe prawa polityczne”, których depozytariuszem jest naród polski⁸. Nikt nie zaprzeczy, jak bardzo odbiegały od tych zasad demokratyczne postanowienia Konstytucji marcowej. A to one były normami prawa – niezależnie od wielce złożonej kwestii jego stosowania. Trzeba przy okazji podkreślić, że „pomajowa” myśl rządzących (a więc piłsudczykowska) wyraźnie rezygnowała z haseł Polski narodowej, a w Konstytucji kwietniowej nie padało nawet słowo „naród”.

Wojna o wschodnią Galicję z Ukraińcami (1918–1919) oraz porzucenie sojusznika, czyli Ukrainy Petlury (poprzez uznanie pełnomocnictw negocjacyjnych przedstawicieli Ukrainy sowieckiej na konferencji pokojowej w Rydze), z pewnością uniemożliwiły psychologiczne zbliżenie obydwu narodów⁹.

Ustawa o autonomii dla trzech województw wschodnich – uchwalona przez sejm z inicjatywy rządu Juliana Nowaka – nie została nigdy wykonana. To prawda. Ale dostrzec trzeba położenie mniejszości ukraińskiej w Polsce, które Mędzrecki kreśli w dość optymistycznych barwach. Kiedy mowa o międzywojennym Lwowie, mówi o emancypacji Ukraińców – „społecznej i kulturowej” (s. 145). Nastąpił też wzrost roli Kościoła greckokatolickiego.

Rozważając położenie Ukraińców w państwie polskim, autor *Kresowego kalejdoskopu* argumentuje, że ich sytuacja we wschodniej Galicji przypomina w jakiejś mierze losy Polaków w Wielkopolsce pod panowaniem niemieckim przed 1914 r. (s. 82). Stosunki między narodami polegają na rywalizacji – to teza panująca po stronie polskiej, zwłaszcza w obozie Narodowej Demokracji (s. 385). Można dopowiedzieć, że wyobrażano sobie, iż walka ta

⁸ S. Grabski, *Państwo narodowe*, Lwów 1929, s. 175–176.

⁹ W Rydze nastąpiło ze strony polskiej uznanie pełnomocnictw sowieckiej delegacji ukraińskiej, co symbolicznie zrywało z sojuszem Piłsudski-Petlura.

albo doprowadzi do polonizacji ludności ukraińskiej, albo ukształtuje naród ukraiński w „twardej szkole życia”.

Zwięźle odnotowuje Mędrzecki istnienie ruchu narodowego białoruskiego na ziemiach północno-wschodnich (s. 362–363). Jak wiadomo, pojawienie się ruchu Hromada przyniosło po przewrocie majowym jego rozbitcie metodami policyjnymi pod koniec lat dwudziestych, ale politykę rządu w Warszawie wobec społeczności białoruskiej bynajmniej nie cechowała tylko droga represji.

Mędrzecki nie pomija kwestii występującego w województwach wschodnich przeludnienia wsi. Obejmowało ono 2 mln ludzi „zbędnych”. Problem ten nie mógł oczywiście nie oddziaływać w kierunku pogłębienia antagonizmów społecznych i narodowościowych na ziemiach wschodnich.

„Eksperyment wołyński” przedstawiony został w *Kresowym kalejdoskopie* jako bardzo ważna karta polskiej obecności na ziemiach wschodnich państwa polskiego¹⁰. Mędrzecki zauważa jednak, że przeciw Józewskiemu zwracali się wyraźnie miejscowi Polacy, uważając jego poczynania za zbyt daleko idące (s. 266). Mówiąc o niechęci społeczeństwa polskiego do jego działań, podkreśla, że przejawiała ją przede wszystkim koła ziemiaństwa i części inteligencji. W tym kontekście podkreśla autor osłabienie pozycji wojewody wskutek upadku Walerego Sławka, jego protektora (s. 268).

Odnoszę wrażenie, że zagadnienia religijne i wyznaniowe mogły zostać potraktowane szerzej, niż uczynił to Mędrzecki, chociaż oczywiście mam świadomość, że zagadnieniom tym poświęcono już liczne studia. Można jednak było przypomnieć choćby takie karty historii II Rzeczypospolitej, jak tzw. akcja neounijna Stolicy Apostolskiej, podejmowana bez poparcia władz w Warszawie.

Rok 1939 był ostatnim momentem polskiego panowania na ziemiach wschodnich. Przyniósł zagładę tego świata. Zaczął się „niszczyielski pochód Sowieców” (s. 16–17). Nastąpiła II wojna światowa, doszły do skutku zbrodnie, które przyniósł rok 1943 na Wołyniu. Autor *Kresowego kalejdoskopu* odżegnuje się od tezy, iż inna, bardziej sprzyjająca Ukraińcom polska polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej dałaby mniej krwawy obrót wypadków. Podzielał to przekonanie.

Polska polityka narodowościowa była „polityką negatywną” – konstatuje Mędrzecki (s. 391). Mniejszości narodowe postrzegały ją jako instytucję represyjną. Rosło więc u tych narodów poczucie krzywdy.

Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939 zawiera stwierdzenia, które wywołują zastrzeżenia i wątpliwości, ale też uwagi o charakterze postulatywnym.

„Choćby nie wiem jak dziwnie to zabrzmiało, w latach 1917–1918 białoruskie i ukraińskie warstwy ludowe przeważnie za prawowitych następców carów uznawały bolszewików. Z aprobatą przyjęły koncepcję władzy rad,

¹⁰ Przed laty Ryszard Torzecki dał krytyczną ocenę „eksperymentu wołyńskiego” w swej pracy *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

z entuzjazmem realizowały hasła odebrania środków produkcji i dóbr materialnych klasom posiadającym” (s. 78) – pisze Mędrzecki. Mam wątpliwość co do tego stwierdzenia. Wydaje mi się, że owe „białoruskie i ukraińskie warstwy ludowe” samoczynnie chciały wejść w posiadanie ziemi dworskiej. Przede wszystkim przecież korzystały z anarchii wywołanej przez przewrót w Piotrogradzie (w listopadzie 1917), a następnie wojnę domową i rozpad imperium. Nie jest to dla mnie równoznaczne z identyfikacją z dyktaturą bolszewicką.

Polski nacjonalizm „postrzegał naród jako wspólnotę krwi obdarzoną instynktem i realizującą swą misję dziejową polegającą na dążeniu do budowy możliwie jak najsilniejszego suwerennego państwa narodowego” – pisze Mędrzecki. Istotą tak pojmowanego nacjonalizmu była walka o „przetrwanie i dominację” (s. 46). Podkreślmy, że co do drugiego stwierdzenia – pełna zgoda, ale to pierwsze jest bardzo trudne do obrony. Wszystkie definicje narodu, jakie wyszły od przedstawicieli obozu Narodowej Demokracji, przyjmowały definicję narodu nie jako wspólnoty krwi, ale wspólnoty języka i kultury, która stawia sobie za cel posiadanie państwa, a kiedy już weszła w posiadanie tego dobra – jego zachowanie i rozwijanie. Naród zatem to społeczność, która ma „samowiedzę narodowej tożsamości” i „dąży do utworzenia własnego państwa”¹¹. Poprzestając na przywołaniu tylko jednej z tych definicji, wspomnijmy o koncepcji Stanisława Głąbińskiego. A pisał on, iż „szeroka masa nie zawdzięcza swego bytu i stanowiska przypadkowi, gwałtom, szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, pochodzeniu, osobistym zabiegom, ale pracy i cierpieniu, doświadczeniu czerpanemu z pokolenia na pokolenie, twardej szkole życia”¹². Mamy tu do czynienia na pewno z definicją narodu, która stawia na pierwszym miejscu więzi wytworzone poprzez kulturę i „pracę pokoleń”.

Z pewnością dyskurs o narodzie jako wspólnocie krwi zaistniał w międzywojennej Europie. Wiemy o tym. Rozwijał się on przede wszystkim w Niemczech. Taki charakter miała koncepcja „volkistowska” narodowych socjalistów¹³. Głosiła ona, iż „Państwo volkistowskie nie powinno pod żadnym warunkiem anektować Polaków z tym zamiarem, aby chcieć z nich pewnego dnia uczynić Niemców. Wręcz przeciwnie, musi ono zdecydować się, aby albo odrzucić te rasowo obce elementy, albo musi je w ogóle od razu usunąć i w ten sposób zwolnioną ziemię i rolę przekazać *Volksgenossen*”¹⁴. Polska teoria narodu w wydaniu endeckim była całkowicie inna¹⁵.

¹¹ Sformułowanie Juliusza Bardacha w recenzji pracy Marcelego Kosmana, *Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV–XX w.* (Warszawa 1992), „Przegląd Współczesny” 1993, t. I, z. 4, s. 992.

¹² S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 2007, s. 103.

¹³ Do tej sprawy również: H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa–Poznań 1982.

¹⁴ J.W. Borejsza, „Śmieszne sto milionów Słowian...” *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Warszawa 2006, s. 102.

¹⁵ Pisał o tym obszernie Henryk Olszewski. Zob. *ibidem*.

Traktat ryski „stanowił zapis istotnego niepowodzenia Polski na arenie międzynarodowej” (s. 78) – utrzymuje Mędrzecki. Oczywiście można tak to ująć, ale tylko wówczas, kiedy przyjmiemy, że realizacja planów Józefa Piłsudskiego stanowiła jedyną koncepcję racji stanu odrodzonej Polski. Tak jednak nie było. Sam Naczelnik Państwa uważał, że koncepcja „federacyjna” jego planów wschodnich nie powinna być przeciwstawiana koncepcji aneksjonistycznej, albowiem „jedna nie wyklucza drugiej, chodzi tylko o możliwości postawienia federalistycznej wprzód, tak by w razie niemożności jej przeprowadzenia pozostawało jednak wyjście drugie”¹⁶ – jak mówił w grudniu 1919 r.

Należy podkreślić, że motywacją najbardziej wpływowego wśród delegatów polskich na konferencję w Rydze, czyli prof. Stanisława Grabskiego, było takie przeprowadzenie rozgraniczenia z Rosją bolszewicką, aby na terytorium państwa polskiego mogła powstać solidna większość polska, licząca wyraźnie ponad 60%. Rozciągnięcie granicy wschodniej bardziej na wschód (w stosunku do linii ryskiej) – gdyby dało się to przeprowadzić – groziło zredukowaniem tej większości polskiej do mniej więcej 50%. Zdaniem obozu Narodowej Demokracji groziłoby to niemożliwościami wytworzenia większości w parlamencie, a wiadano wówczas (1921 r.), że Polska będzie rządzona na podstawie demokratycznej w myśl postanowień konstytucji. Rządzenie państwem mającym mniejszości narodowe, obejmujące mniej więcej połowę ludności, byłoby w takich realiach niesterowne.

Stwierdzenie Mędrzeckiego, że sporu o terytoria wschodnie odrodzonej Polski świat nie uznał za prawidłowo rozstrzygniętego na korzyść Polski (s. 80), wzbudza wątpliwość. Społeczność międzynarodowa zatwierdziła rozgraniczenie terytorialne, jakie przyniósł traktat ryski. Nastąpiło to aktem uznania tej linii przez mocarstwa koalicji 15 III 1923 r., a Stany Zjednoczone – dwa tygodnie później. Oczywiście pojawiały się od czasu do czasu głosy o niesłuszności tych rozstrzygnięć terytorialnych na Zachodzie. W polityce międzynarodowej lat 1923–1939 nie występował jednak problem granic wschodnich Polski w taki sposób, jak istniał problem przynależności Besarabii do Rumunii.

Czy piłsudczykowska koncepcja asymilacji państwowej była „niebezpiecznie blisko” endeckiej koncepcji „asymilacji narodowej” (s. 383) – jak stwierdza autor *Kresowego kalejdoskopu* – nie mam przekonania. Różna zapewne może być nasza ocena reformy szkolnej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisława Grabskiego (a zarazem, w związku z przewlekłymi niedomaganiem zdrowotnymi Dmowskiego, faktycznego szefa Narodowej Demokracji) z 1924 r. Mędrzecki z pewnością słusznie rozróżnia „teorię i praktykę” tej reformy (s. 385–386). Była ona jednak na pewno znaczącym dowodem na odejście Narodowej Demokracji od doktryny asymilacji narodowej na rzecz asymilacji państwowej. Inną sprawą pozostaje to, że obóz piłsudczykowski w ostatnich latach II Rzeczypospolitej realizował politykę

¹⁶ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 214.

„umacniania polskości” na ziemiach wschodnich państwa, co wprowadzało korekturę kursu na rzecz asymilacji państwowej.

Jedną z cech tej polityki – podkreślmy – było utożsamienie polskości z rzymskim katolicyzmem. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sławomir Czerwiński usłyszał z ust marszałka Piłsudskiego, że „katolicyzm na wschodzie pokrywał się z polskością” i „upadł wraz z upadkiem Państwa Polskiego”, a „Rzym nie dostrzegał, że Unia trzymała się z Polską, z nią upadła”¹⁷. To nastawienie tłumaczyło wielki dystans polskiego rządu do prowadzonej przez Stolicę Apostolską pod rządami Piusa XI akcji neounijnej, mającej na celu powołanie obrządku bizantyjsko-słowiańskiego¹⁸. We wspomnieniach ministra spraw zagranicznych Józefa Becka przeczytać możemy pouczającą refleksję na ten temat: „obrzędok wschodni, stanowiący jakby formę przejściową od katolicyzmu do prawosławia, miał być w oczach Watykanu jakby pomostem do schizmatycznej Rosji. Zachowanie form zewnętrznych – prawie analogicznych z Kościołem prawosławnym – według tej teorii – miało ułatwić pozyskanie ludności prawosławnej dla ekspansji katolicyzmu. Natomiast nasze polskie doświadczenia wskazywały, że obrzędok ten – znacznie słabszy w swoim prestiżu, w swej organizacji i w wartości swego kleru od obrządku łacińskiego – dezorganizował raczej nasze Kresy Wschodnie”¹⁹. W myśl tej doktryny polskość na wschodnich kresach pozostawała ściśle związana z obrządkiem katolickim (łacińskim).

Czytając książkę Mędrzeckiego, odnosi się wrażenie, iż bardzo złożone – i wywierające liczne kontrowersje – sprawy wyznaniowo-religijne zostały potraktowane nadmiernie zwięźle, zbyt skromnie w stosunku do roli tych zagadnień w realiach, o których traktuje książka. Można było tym zagadnieniom poświęcić osobny rozdział.

Politykę polską na ziemiach północno-wschodnich charakteryzowało przede wszystkim dążenie do wymuszenia lojalności ludności ziem północno-wschodnich (s. 365) – uważa Mędrzecki. Tak istotnie było. Ale każde państwo stawia sobie takie zadania w stosunku do swych obywateli. Inaczej być nie może.

Nie oznaczało to polityki wynaradawiania. A jeśli już ambicje takie stawiał sobie ktokolwiek z funkcjonariuszy państwa polskiego, na ogół to nie wychodziło. Na przykład marzenie wojewody Ludwika Bociańskiego z 1936 r., żeby dokonała się polonizacja ludności autochtonicznej, pozostało tylko marzeniem. Analizując te sprawy, można by wspomnieć o korekturze polityki na Wileńszczyźnie po odwołaniu Bociańskiego w 1938 r., w związku

¹⁷ B. Żongolłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004, s. 79, notatka z 14 XI 1930 r.

¹⁸ Do tego zagadnienia: M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989; H. Wyczawski, *Ruch neounijny w Polsce w latach 1923–1939*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1970, z. 2.

¹⁹ J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciala, wprowadzenie M. Kornat, Warszawa–Kraków 2015, s. 175.

z normalizacją stosunków polsko-litewskich na drodze znanego ultimatum w marcu tego roku.

Stwierdzenie, iż marszałek Piłsudski zgodził się na inkorporację Wilna w 1922 r., straciwszy nadzieje na odnowienie związku federacyjnego (czy też konfederacyjnego) z Litwą, wymaga dodania, że niewiele miał on tu już do powiedzenia jako Naczelnik Państwa. Sejm Orzekający Litwy Środkowej, zdominowany przez zwolenników Polski jako państwa narodowego, uchwalił inkorporację tego terytorium bez jakichkolwiek zastrzeżeń. I na tym koniec.

Kwestia *numerus clausus* oraz *numerus nullus* dla przedstawicieli mniejszości narodowych w szkołach wyższych omówiona została w *Kresowym kalejdoskopie* na przykładzie Lwowa jako dużego uniwersyteckiego miasta. Podkreśla autor, że inicjatywy takie były sprzeczne z konstytucją polską i międzynarodowym traktatem o ochronie mniejszości narodowych. Dodałbym w związku z tą sprawą, że *numerus clausus* zostało wprowadzone tylko na paru uczelniach państwowych (jak Politechnika Warszawska). *Numerus nullus* zaś to rozwiązanie niezastosowane nigdzie²⁰.

Jest prawdą, że sięgając po terytoria wschodnie, Polska kierowała się przeciw dominującej wówczas w świecie zasadzie samostanowienia narodów, chociaż sama zdobyła niepodległość wskutek dojścia tej zasady do głosu. Trudno wyobrazić sobie w każdym razie, aby państwo polskie zrzekło się terytoriów, na których naród polski nie miał bezspornej większości, ale znaczną masę własnych przedstawicieli. Taki charakter przybrała polska obecność na ziemiach wschodnich. Polacy nie byli tam społecznością kolonizatorów, ale społecznością osiadłą – z wyjątkiem takiej grupy, jak osadnicy wojskowi.

Rozważając położenie Ukraińców w Polsce jako państwie narodowym (nie narodowościowym) nie sposób – moim zdaniem – abstrahować od ich losu w Związku Sowieckim. Niewyobrażalne doświadczenie sztucznie wywołanego głodu symbolizuje ten los dostatecznie wymownie. Świadomość takiego, a nie innego stanu rzeczy w jakiejś mierze zaistniała po stronie ukraińskich umiarkowanych sił politycznych (jak UNDO). Przyniosło to znane porozumienie, wynegocjowane przez ministra spraw wewnętrznych płk. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego latem 1935 r. Chociaż nie było ono zbyt „pojemne”, przyniosło jednak pewne *modus vivendi* i politykę normalizacji we wschodniej Galicji. *Nota bene* UNDO, czyli Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne domagało się bezskutecznie dopuszczenia Ukraińców do służby w polskiej administracji, jak i udzielenia autonomii Galicji Wschodniej w myśl niewykonanej ustawy z 1922 r. oraz zniesienia szkół „utrakwistycznych”²¹.

²⁰ Projekt *numerus clausus* zgłosił na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie historyk prof. Władysław Konopczyński. Zob. jego uwagi w tomiku: *Umarli mówią (szkice historyczno-polityczne)*, Poznań 1929.

²¹ O ile w Galicji Wschodniej było 2400 szkół z ukraińskim językiem nauczania, to w latach 1937–1938 już tylko 450. Pisał o tym Stanisław Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1968.

Pokazuje to, że oczekiwania ukraińskiej partii ugodowej były dużo większe, niż mógł dać piłsudczykowski rząd w Warszawie.

Niemożliwość rozwiązania problemu ukraińskiego była już konstатовana wielokrotnie przez historyków, jak i wszystkie właściwie mniejszości narodowe w odrodzonej Polsce, na co zresztą wskazywał już przed 40 laty Andrzej Chojnowski²² w monografii *Koncepcje polityki narodowościowej 1921–1939* (Wrocław 1979).

Jak stwierdził Marcei Handelsman, każdy ruch narodowy rozwija się w trzech stadiach: 1) stworzenie wspólnoty w oparciu o „jedność” danej grupy ludzkiej; 2) dążenie do politycznego samostanowienia, co finalnie otrzymać powinno postać niepodległości państwowej; 3) realizacja samodzielności politycznej we własnym państwie²³. W takich realiach trudno sobie wyobrazić inny bieg wypadków niż postępowanie „mniejszościowych” narodowości II Rzeczypospolitej, zmierzające do oderwania określonych terytoriów od tego państwa, aby urządzić swoje losy bez polskiej zwierzchności.

Bogata bibliografia w książce Mędrzeckiego dobrze ujmuje zestaw najważniejszych pozycji dotyczących wschodnich ziem Polski międzywojennej. Ale może byłoby wskazane dodać jeszcze pracę niemieckiego historyka Wernera Beneckego, *Die Ostgebiete der Zweiten Polnischen Republik. Staatsmacht und öffentliche Ordnung in einer Minderheitenregion 1918–1939* (Köln 1999).

*

Afirmatywne podejście do II Rzeczypospolitej z pewnością przeważa obecnie w historiografii polskiej. Tym bardziej więc z uwagą należy przeanalizować spojrzenia inne, przynoszące sąd krytyczny. *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* ma taki właśnie charakter. Jest to książka ważna, z pewnością pisana w myśl łacińskiej dewizy *audiatur et altera pars*. W pracy Mędrzeckiego znajdziemy wiele cennych przemyśleń. Oczywiście wielkie pytanie o bilans historyczny polskiej obecności na ziemiach wschodnich w dobie międzywojennej będzie jeszcze wielokrotnie rozpatrywane przez historyków polskich, i nie tylko polskich.

Wywody autora w pełni potwierdzają tezę niemieckiego historyka dyplomacji Hansa Roosa, przedstawioną już przed laty, iż odrodzona Polska była „państwem wielonarodowym z jednonarodową ideologią”²⁴. W tym też uwarunkowaniu z pewnością tkwiło główne źródło jej trudności wewnętrznych, których rozwiązania nie dopracowano się do wybuchu wojny 1939 r.

²² A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.

²³ M. Handelsman, *Rozwój narodowości nowoczesnej na Zachodzie europejskim*, Warszawa 1924, s. 15.

²⁴ Cytat w przekładzie Piotra S. Wandycza, *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności*, tłum. T. Wyrozumski, Kraków 1995, s. 328. Zob. H. Roos, *A History of Modern Poland*, New York 1966, s. 96.

Ale – dodajmy – nic nie wskazuje na to, aby te trudności można było skutecznie rozwiązać jakimikolwiek środkami politycznymi w ówczesnych realiach. Książka Mędrzeckiego to nowy głos na rzecz słuszności tej zasadniczej konstatacji.

Pozostaje oczywiście wielkie pytanie bez odpowiedzi – o to, jakie byłoby położenie ziem, które nazwano Kresami, gdyby państwo polskie nie wyciągnęło po nie ręki. Niedożywienie, rozmaite szykany, poczucie przynależności do społeczności narodowej, która winna podporządkować się narodowi panującemu – to wszystko doświadczenia nieobce niepolskim mieszkańcom tych terytoriów. Za wschodnią granicą Polski był jednak „nowy świat”. Z przymusową kolektywizacją, prawdziwą eksterminacją chłopstwa i sztucznie wywołanym Wielkim Głodem na Ukrainie, który pozostaje kardynalnym przykładem dwudziestowiecznego ludobójstwa. Nie można o tym zapomnieć.

Streszczenie

Artykuł przynosi refleksje nad książką Włodzimierza Mędrzeckiego, *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, której autor podejmuje pytania o bilans historyczny polskiego posiadania ziem wschodnich przyłączonych do państwa polskiego w następstwie wojny z Rosją sowiecką (1919–1920) i pokoju ryskiego (1921). Pytanie to z pewnością będzie jeszcze wielokrotnie rozpatrywane przez historyków polskich (i nie tylko polskich). Zasadnicza konstatacja Mędrzeckiego to stwierdzenie, że polska polityka narodowościowa była „polityką negatywną”. Politykę na ziemiach północno-wschodnich charakteryzowało przede wszystkim dążenie do wymuszenia lojalności ludności. Autor podkreśla wysiłek państwa polskiego na rzecz zapewnienia porządku publicznego na terytoriach wschodnich, mających jakże skomplikowaną strukturę etniczną. Wskazuje też na wysiłki modernizacyjne, chociaż nie zniwelowały one dystansu między „Polską A” i „Polską B”, czyli wschodnią. Po publikacji monografii niemieckiego badacza Wenera Beneckiego, *Die Ostgebiete der Zweiten Polnischen Republik. Staatsmacht und öffentliche Ordnung in einer Minderheitenregion 1918–1939* (1999), praca Mędrzeckiego przynosi nowy głos historiografii polskiej w bardzo istotnej sprawie.

Eastern Territories of Reborn Poland. Włodzimierz Mędrzecki's View (Observations and Reflections on the Margin)

The article offers some reflections on Włodzimierz Mędrzecki's book, *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* (Kaleidoscope of the Borderlands. Wanderings through the Eastern Lands of the Second Polish Republic 1918–1939), in which the author addresses the question of the historical balance of Polish possession of the eastern territories annexed to Poland in the aftermath of the war with Soviet Russia (1919–20) and the Treaty of Riga (1921). This question will undoubtedly be taken up many times by Polish (and not only Polish) historians. Mędrzecki's main establishment is that the Polish nationality policy was a 'negative policy'. The policy in the north-eastern lands was characterised above all by a desire to force the population's loyalty. The author emphasises the efforts of the Polish state to ensure public order in the eastern territories, which had a very complicated ethnic structure. He also points to efforts at modernisation,

although they did not bridge the gap between 'Poland A' and 'Poland B', i.e. the eastern lands. Following the publication of a monograph by German researcher Werner Benecke, *Die Ostgebiete der Zweiten Polnischen Republik. Staatsmacht und öffentliche Ordnung in einer Minderheitenregion 1918–1939* (1999), Mędrzecki's book brings a new voice to Polish historiography on a very important issue.

Bibliografia

- Baborowski J., *Stalin. Terror absolutny*, tłum. U. Poprawska, Warszawa 2014.
- Bardach J., rec. z M. Kosman, *Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV–XX w. (Warszawa 1992)*, „Przegląd Współczesny” 1993, t. I, nr 4.
- Beck J., *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciała, wprowadzenie M. Kornat, Warszawa–Kraków 2015.
- Benecke W., *Die Ostgebiete der Zweiten Polnischen Republik. Staatsmacht und öffentliche Ordnung in einer Minderheitenregion 1918–1939*, Köln 1999.
- Borejsza J.W., „Śmieszne sto milionów Słowian...” *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Warszawa 2006.
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.
- Gąbiński S., *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 2007.
- Grabski S., *Państwo narodowe*, Lwów 1929.
- Handelsman M., *Rozwój narodowości nowoczesnej na Zachodzie europejskim*, Warszawa 1924.
- Kieniewicz, *Kresy*, „Przegląd Wschodni” 1991, t. I, nr 1.
- Konopczyński W., *Umarli mówią (szkice historyczno-polityczne)*, Poznań 1929.
- Kornat M., *Odrodzenie idei Polski jako „przedmurza” cywilizacji Zachodu w II Rzeczypospolitej. Opinie własne i cudzoziemskie*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej” 2019, t. X, s. 147–168.
- Mauersberg S., *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1968.
- Olszewski H., *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa–Poznań 1982.
- Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.
- Roos H., *A History of Modern Poland*, New York 1966.
- Snyder T., *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569–1999*, Yale 2003.
- Staniewicz W., *Zagadnienie rolnicze Ziemi Wschodnich*, „Droga” 1937, nr 4, s. 239–247.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Wandycz P.S., *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności*, tłum. T. Wyrozumski, Kraków 1995.
- Wyczawski H., *Ruch neounijny w Polsce w latach 1923–1939*, „Studia Theologica Varsoviensia” 1970, z. 2.
- Żongołowicz B., *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004.
- Żółtowski A., *Border of Europe. A Study of the Polish Eastern Provinces*, London 1950.

Marek Kornat – prof. nauk humanistycznych. Pracuje w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk i wykłada na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (od 2008 r.). Zajmuje się przede wszystkim historią polskiej dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XIX i XX w., jak też problematyką dziejów II Rzeczypospolitej (1918–1939). Uwagę poświęca też polskiej myśli politycznej XIX i XX w., historiografii ustrojów totalitarnych oraz genezie i znaczeniu sowietologii polskiej. E-mail: m_kornat@o2.pl.

Marek Kornat – Professor, an employee of the Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences, and Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw (since 2008). His main fields of interest cover the history of Polish diplomacy and international relations in the 19th and 20th centuries, as well as the history of the Second Polish Republic (1918–39). He also devotes attention to Polish political thought of the 19th and 20th centuries, historiography of totalitarian regimes, and the origins and significance of Polish Sovietology. E-mail: m_kornat@o2.pl.